Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·30 zł. | 3·60 zł. | 15 groszy |

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 188. Środa dnia 20 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

## Londyńskie rezultaty.

Konferencja londyńska dobiegła końca. Dojdzie do ugody — czy nie dojdzie? To pytanie zadawano sobie w całej Europie przez cały czas trwania konferencji. I aż do ostatniej chwili nie można było na nie odpowiedzieć z pewnością, którąby nie była krucha jak szkło. Ale bo też zasadnicza kwestja, od której zależał wynik pozytywny lub negatywny całej sprawy, była odkładana aż do samego końca. A od tej kwestji zależało, czy całość dojdzie do skutku, czy też zostanie przekreślone to wszystko, co już ułożono, zdecydowano, nawet podpisano.

By zrozumieć konferencję londyńską, trzeba zwrócić uwagę na to, że dwa były przedmioty, któremi się w Londynie zajmowano — zgoła różne treścią, ale związane najściślej realnością międzynarodowych stosunków Francji i Niemiec. Przedmiotem konferencji **formalnie** była **tylko sprawa t. zw. planu Davesa,** który dotyczył jedynie stosunków gospodarczych — możności placenia przez Niemcy odszkodowań i sposobu ich płacenia wraz z zagadnieniami gospodarczego połączenia na nowo obszaru Ruhry z Niemcami. Nad temi sprawami deliberowała konferencja międzynarodowa, przedstawiona przez komitet siedmiu i jego trzy komisje. Pierwotnie w Londynie nie miało być mowy o kwestji **wojskowej okupacji** Ruhry, o sprawie wycofania z tego obszaru wojsk francuskich i belgijskich, które je obecnie zajmują. Ale od początku jasną było rzeczą, iż te dwa problemy pozostają w najściślejszym związku, iż Niemcy na plan Dawesa nie przystaną, o ile nie dojdzie do skutku ugoda w sprawie opróżnienia Ruhry przez wojska francusko-belgijskie. Francja też z Belgją musiały w Londynie pod naciskiem opinji angielsko-amerykańskiej przystąpić do rokowań w tej sprawie. **Formalnie** sprawa ta była traktowana **inaczej: oficjalnie** o opróżnieniu Ruhry rozmawiały z sobą tylko Francja i Belgja z jednej, Niemcy z drugiej strony. Anglja w okupacji nie wzięła udziału, uważała ją za pozbawioną podstawy prawnej (Anglja inaczej interpretowała traktat wersalski co do możności takiej okupacji na własną rękę przez jedno z państw koalicji, bez ogólnego ich porozumienia). Pozostawała więc przy tych obradach na boku. Inna rzecz — poufne rozmowy. Zaś prasa angielska szła bardzo silnie w tym kierunku, iż okupacja powinna ustać równocześnie z przyjęciem planu Dawesa. Rząd niemiecki znalazł bardzo silne poparcie wewnątrz kraju, gdzie wszystkie wpływowe dzienniki głosiły hasło, iż bez natychmiastowego wycofania wojsk okupacyjnych Niemcy uchwał londyńskich co do planu Dawesa nie przyjmą. Francuski rząd takiego poparcia nie miał. Prezydent ministrów Herriot nie stawiał tej kwestji z przekonania. Rozbiła się tam opinja nawet w rządzie. Jedni stawali na stanowisku, iż Francja, zrzekając się okupacji Ruhry, powinna zapewnić sobie w zamian dostateczne gwarancje bezpieczeństwa wojskowego ze strony Niemiec. Inni znowu podnosili, iż zajęcie Ruhry nastąpiło tylko ze względów na odszkodowania i że kwestyj wojskowych ze sprawą wycofania się z Ruhry nie można łączyć. Starły się opinja generała Nolleta i Herriota. Rezultatem był kompromis. Wprawdzie Herriot podniósł żądanie utrzymania jeszcze okupacji, ale tylko przez określony czas — przez lat dwa. Niemcy i na to nie chciały przystać. Konflikt zarysował się tak, iż jeśli Herriot ustąpi wobec Niemiec, to padnie jego gabinet. Jeśli ustąpią Niemcy, to padnie gabinet kanclerza Marxa. A wtedy — co dalej? Nie ulega wątpliwości, iż stan, wytworzony przez rozbicie konferencji, byłby gorszy, niż przed jej rozpoczęciem. Chaos europejski wzmógłby się, spotęgowałyby się tarcia, między Anglją i Francją zwłaszcza. Za to żaden z polityków, będących u steru, odpowiedzialności wziąć nie chciał. Dla Herriota byłoby to bankructwem jego polityki — bankructwem zupełnem. Niemcy zbyt wiele zyskują po planie Dawesa, by tak łatwo poszły na politykę ryzyka, zrażając sobie przyjaciół angielskich i amerykańskich, a zwłaszcza przyjaciół-bankierów, chcących pokoju, potrzebnego dla ich wielkich zamierzeń, opartych na planie Dawesa. Herriot i Marx bali się opinji swoich krajów, z nią musieli się liczyć, ale i opinji obcej. Ostatecznie zaważyła opinja angielska. Herriot popuścił nieco — określił jako najdalsze ustępstwo, iż okupacja potrwa jeszcze — rok. I wtedy cała prasa angielska z „Timesem" na czele, nawet tak przychylnie usposobione dla Niemców dzienniki, jak „Westminster Gazette", wbrew tezie, której broniły, co do nieprawności okupacji Ruhry, zaczęły występować za przyjęciem projektu Herriota. Mniejsza o zasadę — rok, to drobnostka, a termin ustania okupacji — pewny.

Prasa oddawała tylko opinję rządu. Mac Donald w pełni stanął po stronie francuskiej. Za Francją opowiedziały się też Włochy i Japonja, o co boczą się niemieckie dzienniki. Niemcy ustąpiły. Ustąpić w tych warunkach — musiały. Pan Herriot dodał jeszcze natychmiastowe ustąpienie z Dortmundu i okolicy. Konferencja kończy się ugodą.

Herriot — formalnie wygrał. Wróci do Paryża jako triumfator. Czy wygrała Francja? Na rok jeszcze zabezpieczona od granicy wschodniej. Ale tylko — na rok. A przecież to dla niej kwestja najważniejsza. A po roku?

Po roku ma to bezpieczeństwo zapewnić jej — Liga Narodów. Ma się przecież skończyć za kilka miesięcy kontrola wojskowa Niemiec ze strony komisyj aljanckich i przejść na Ligę. Już jest przygotowywany projekt, jak ta kontrola ma być przez Ligę przeprowadzana. Projekt Ligi bada wojskowa komisja francuska obrony państwa. Dalsze zabezpieczenie ma dać pakt o „wzajemnej pomocy" (d'assistance mutuelle), którego projekt przygotowała Liga w przeszłym roku. Ale właśnie przeciw niemu oświadczyła się Anglja. Zgromadzenie Ligi będzie obradować we wrześniu nad obiema kwestjami.

Więc p. Herriot jedzie do Genewy. Jedzie, by bronić zapatrywań francuskich na te kwestje. My, Polacy, możemy życzyć mu powodzenia z całej duszy. W Londynie i o nas radzono, o naszem bezpieczeństwie — choć bez nas. Okupacja Ruhry — to najlepsze było zabezpieczenie Polski od niespodzianki ze strony Niemiec, a więc i ze strony Rosji. Ale za rok? Kontrola wojskowa Niemiec, zawarcie paktu o wzajemnej pomocy — to sprawy, które równie w niezwykłej mierze i nas tyczą. To sprawy naszego narodowego bezpieczeństwa, to dla nas namiastka okupacji Ruhry przez sprzymierzoną Francję. Dobrze powinniśmy rozważyć, dobrze czuwać nad tem, jaki wezmą przebieg obrady nad niemi.

Stanisław Kutrzeba.



## Ewakuacja Zagł. Ruhr w ciągu roku.

**Londyn.** (PAT.). W rezultacie rokowań w sprawie ewakuacji Ruhr premierowie francuski i angielski wystosowali do Marksa pismo ze stwierdzeniem, że wprawdzie okupacja Ruhry została dokonana na podstawie traktatu wersalskiego, jednak ze względu na porozumienie londyńskie gotowi są ewakuować Ruhrę w ciągu roku od 15 sierpnia.

W odpowiedzi kanclerz Rzeszy przyjął do wiadomości to oświadczenie i zaznaczył, że okupacja Ruhry była bezprawiem i wyraził oczekiwanie, że w związku z układami w Londynie ewakuacja tych terytorjów nastąpi w możliwie najwcześniejszym terminie.

**Londyn.** (PAT.). W przemówieniu na zakończenie konferencji Macdonald zaznaczył m. i., że ostatecznie zgodzono się, aby z pewnych przyczyn początek wykonania planu Davesa przesunąć o 17 dni i wyznaczyć na pierwsze dni września.

### NIEMCY WOBEC UKŁADU.

**Berlin.** (PAT). Na obradującym kongresie partji narodowych socjalistów przyjęto jednogłośnie rezolucję, że wszelkie układy, zawarte w Londynie przez rząd niemiecki, nieobowiązują narodu niemieckiego. Rząd jest zdecydowany Reichstag rozwiązać, jeśli nie zyska trzech czwartych większości.

# Zamknięcie konferencji londyńskiej.

Londyn. (PAT.). W sobotę wieczór odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. Przedłożono protokuł końcowy konferencji i winszowano sobie sukcesów, osiągniętych po długich i mozolnych wysiłkach.

Przemówienia wygłosili: premier angielski, jako przewodniczący konferencji, następnie główni delegaci, poczem nastąpiła przerwa przed złożeniem podpisów pod protokułem. O treści protokułu konferencji oraz o treści korespondencji wymienionej między delegatami Francji, Belgji i Niemiec wiadomo teraz już tyle, że streszcza postanowienia konferencji i zredagowany jest w językach francuskim i angielskim. Protokuł podpisał na pierwszem miejscu Macdonald, jako przewodniczący, następnie sir Morris Hankey, jako sekretarz generalny, dalej delegaci aljanccy i główny delegat niemiecki, wreszcie przedstawiciel komisji odszkodowań. **Delegat-obserwator amerykański nie składał podpisu pod protokułem. Do protokułu głównego dołączono cztery anneksy.** W protokule powiedziano, iż wszystkie rządy zainteresowane oraz komisja **odszkodowań potwierdzają swoją zgodę na przyjęcie planu komisji rzeczoznawców.**

W wyniku konferencji osiągnięte porozumienia w poszczególnych sprawach dołączono do protokułu w formie anneksów, które zostały przez zainteresowane strony również podpisane. Pierwotnie przyjęta data 15 sierpnia b. r. jako pierwszy dzień wejścia w życie planu rzeczoznawców, będzie przesunięta a wraz z tem przesunięto daty pierwszego stadjum i stadjów następnych wejścia w życie planu rzeczoznawców.

Strony konferujące spotkają się w końcu tego **miesiąca w Londynie celem złożenia ofmalnych podpisów na tych anneksach, które nie zostały jeszcze podpisane.** Należycie poświadczone kopje porozumień, zawartych między aljantami, przesłane zostaną Niemcom.

Przedstawiciele mocarstw i komisji odszkodowań wyrazili jednomyślnie zgodę na rezygnację przewodniczącego, **stwierdzając** tem samem formalnie, że uznają konferencję za ukończoną.

# Chorwacja otrzymuje autonomję.

Białogród. (PAT.) Jak donosi „Politika", **rząd jugosłowiański zamierza udzielić Chorwacji autonomji i że książe Paweł Karadżeordżewicz ma być mianowany wicekrólem Chorwacji.**

## Radicz nie planuje rewolucji komunistycznej.

**Wiedeń.** (PAT.). **„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Zagrzebia: W mowie wygłoszonej na posiedzeniu stronnictwa oświadczył Radicz, że podróż jego zagranicę nie była skierowana przeciwko państwu jugosłowiańskiemu, lecz tylko przeciw polityce Pasicza. Radicz nie planuje wcale rewolucji bolszewickiej, ponieważ ruch chłopski posiada całkiem inny charakter.** W Moskwie odniósł Radicz początkowo wrażenie, jakoby Rosja sowiecka wydała Bałkan w ręce Włoch, później jednakże okazało się, że Rosja sowiecka poprze sprawę jugosłowiańską.

## Ostra kampanja przeciw Radiczowi.

**Belgrad.** (AW.). Prasa zbliżona do obecnego rządu **rozpoczęła kampanję przeciwko Radiczowi**, zwracając mu uwagę, że próba porozumienia, reprezentowana przez obecny **rząd**, jest ostatnią i dążenia do rozluźnienia ludności królestwa S. H. S. muszą się skończyć. W Belgradzie akcja ta wywarła silne wrażenie.

### NIEUDAŁY ZAMACH NA RADICZA.

**Berlin.** (PAT.. Telegr. Union donosi z Zagrzebia, że na Radicza usiłowano wykonać zamach morderczy. Sprawca zamachu został aresztowany.

# Zwłoki Matteottiego znalezione.

### CIAŁO W STANIE ZUPEŁNEGO ROZKŁADU.

**Rym.** (PAT.). **Zwłoki Matteottiego odkryte zostały obok via Cassia, około 30 km. na północ od Rzymu u skraju lasu. Psy policyjne odkryły zwłoki, które znajdowały się w stanie rozkładu daleko posuniętego i były przysłonięte cienką warstwą piasku.** Miejsce, gdzie zwłoki znaleziono, znajduje się o kilometr od sadzawki, gdzie znaleziono ubranie. Mimo rozkładu **skonstatowano natychmiast charakterystyczne rysy twarzy Matteottiego.** Na jednym z zębów lewej połowy twarzy zauważono plombę złotą, zaś na palcu lewej ręki znaleziono pierścionek ślubny Matteottiego.

Zwłoki były zupełnie nagie. Mordercy rozebrali je prawdopodobnie w tym celu, aby utrudnić ich rozpoznanie. W ciągu godzin popołudniowych dokonano zupełnego odkopania zwłok Matteottiego. Celem uniknięcia demonstracji zostaną zwłoki bezpośrednio przewiezione **z Riano do Rovigo**, miejsca urodzenia Matteottiego. Wiadomość o odnalezieniu zwłok wywołała w całych Włoszech wielkie wrażenie. **Dzienniki dodają jeszcze ten szczegół, że w piersiach trupa tkwił czterokanciasty pilnik.**

**Rzym.** (PAT. Stefani). Szczątki Matteottiego przeniesiono wczoraj do **kostnicy cmentarza w Riano.**

## Poseł sowiecki w Warszawie ustępuje.

Warszawa. (Telef. wł.)). Dowiadujemy się, że poseł sowiecki w Warszawie, p. Oboleński, ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Na jego miejsce do Warszawy przybywa p. Wojko, b. przewodniczący mieszanej polsko-rosyjskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie.

## Uwolnienie ekspertów polskich.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj 17 bm. zostali zwolnieni z więzienia **w Petersburgu, zatrzymani** parę tygodni, urzędnicy polscy **pp. Dr. Sochaniewicz i inż. Stanisławski**, eksperci naszej komisji reewakuacyjnej.

## Wyjazd posłów na konferencję międzyparlamentarną.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś wyjeżdża do **Berna** szwajcarskiego **delegacja polska na konferencję unji międzyparlamentarnej.** Delegacji przewodniczy prof. Dembiński, obowiązki zaś sekretarza pełni p. Stanisław Czosnowski.

Delegacja składa się z 15 członków z prawem głosu i 5 zastępców. W skład delegacji wchodzą: ze Z. L. N. Głąbiński, Zamorski i sen. Jabłonowski; z P. S. L. sen. Buzek, pos. Dębski i Kosydarski; z „Wyzwolenia" Kosmowska, Dąbski, Chomiński i Ledwoch; **z Ch. D. ks. Kaczyński**; z koła żyd. Reich; z koła niem. pos. Nauman; z P. P. S. pos. Lieberman.

**Otwarcie konferencji nastąpi w dniu 22 sierpnia. Zakończenie nastąpi w dniu 28 b. m.** po zwiedzeniu sekretarjatu Ligi Narodów i miedzynarodowego Biura Pracy.

## Fedak na wolności.

Lwów. (AW.). Stefan Fedak, sprawca zamachu na naczelnika państwa marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, po odsiedzeniu kary zredukowanej przez amnestję, puszczony został na wolność. Przy udzielaniu amnestji władze polskie poczyniły pewne zastrzeżenia. Fedak bawi obecnie w Warszawie i za zgodą władz polskich ma wyjechać do Berlina, gdzie pozostanie do czasu wyznaczonego przez władze.

### NOWY WOJEWODA ŁÓDZKI.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 12 sierpnia mianował urzędnika w województwie stanisławowskiem. **Dr. Pawła Garapicha wojewodą w Łodzi.**

### WOJEWODA REMBOWSKI WOJEWODĄ BIAŁOSTOCKIM.

**Warszawa.** (Telef. wł.). **P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 sierpnia b. r. zwolnił p. Marjana Rembowskiego ze stanowiska wojewody w Łodzi, a jednocześnie zamianował go wojewodą w Białymstoku.**

# Rząd egipski przeciw Anglji.

### W OBRONIE REWOLTANTÓW Z SUDANU.

**Wiedeń.** (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu. Rząd egipski w niezwykle ostrej formie wystąpić dziś przeciwko Anglji w obronie zrewoltowanych oddziałów wojskowych w Sudanie. Rząd egipski zaprotestował przeciwko temu, aby wdrożono zostało wojskowe postępowanie sądowe przeciw zbuntowanym, zanim mieszana komisja angielsko-egipska nie zbada zażaleń zbuntowanych oddziałów. Rząd egipski wystosował następnie do generalnego gubernatora angielskiego w Sudanie telegraficzne polecenie, aby wydawał zarządzenia dopiero po uprzedniem porozumieniu się z rządem w Kairo. Cała prasa angielska protestuje przeciwko stanowisku rządu egipskiego.

**W Karthun i porcie Sudan** przyszło dziś do zajść, podczas których wojska angielskie wystąpiły zbrojnie przeciw **demonstrantom**. Urlopy urzędników angielskich w Sudanie i w Egipcie zostały cofnięte.

### OGNISKO REWOLTY W SUDANIE.

**Londyn.** (AW.). Z Sudanu donoszą, iż ostatnie zajścia ograniczają się do trzech ognisk, **w których jest wiele Egipcjan**, który najprawdopodobniej zajęli się organizowaniem powstania. W Atbara powstańcy są zamknięci w kasarniach i pilnowani przez Sudańczyków. 16 przywódców uwięziono.

### WALKI Z ARABAMI W TRANSJORDANJI.

**Londyn.** (PAT.). W Transjordanji przyszło do poważnej walki między szczepami arabskimi a angielskimi kolumnami aut pancernych. **W czasie walki zabito i raniono 600 arabów. Po stronie angielskiej zabito jednego oficera i jednego żołnierza.**

Kairo. (PAT.). 2.500 muzułmanów ze sułtanatu Nodżid podpaliło kilka wsi nad granicą transjordańską. W końcu udało się odeprzeć ich na około 400 mil na południe pod Aman.

## Generalna ofenzywa w Marokku.

**Paryż.** (PAT.). Dyrektorjat hiszpański komunikuje, że dziś rozpoczyna się **generalna ofenzywa** w Marokku, która będzie energicznie prowadzona.

## Wysyłka broni do Bułgarji

### DZIEŁEM WŁADZ SOWIECKICH

**Sofja.** (AW.). Oficjalny komunikat potwierdza, iż od dłuższego czasu zorganizowane jest **systematycznie przemycanie broni z Rosji do Bułgarji. Władze wojskowe Sowietów w Sebastopolu dostarczyły w ostatnim czasie 120 skrzyń amunicji i broni różnym osobom w Bułgarji.** Niedawno wyładowano na wybrzeżu transport 80 skrzyń, który częściowo przyłapano zaraz na brzegu, resztę zaś znaleziono w lesie w odległości kilkudziesięciu kilometrów od brzegu. Aresztowano wiele osób, które ułatwiały Sowietom tę akcję.

## Coolidge kandyduje.

Londyn. (AW.). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Coolidge przyjął nominację jako kandydat na prezydenta przy nowych wyborach. Politykę swą streszcza on w jednym słowie „Pokój". Zapowiada on inicjatywę dla zwołania nowej konferencji międzynarodowej, która zajęłaby się omowieniem kwestji ograniczenia zbrojeń, skoro tylko plan Dawesa wejdzie w życie. W stosunku do Europy prezydent akceptuje w zupełności wejście Stanów Zjednoczonych do Stałego Międzynarodowego Trybunału w Hadze oraz udziału obywateli amerykańskich w odbudowie Europy. Udział w pożyczce dla Niemiec jest rzeczą osób prywatnych, jednak jest on pożądanym, gdyż sfinansowanie tej pożyczki przyspieszy ogólną sanację Europy. Naturalnie rzeczą interesowanych rządów będzie udzielenie odpowiednich gwarancyj.

# Z dnia politycznego.

Sprzeczności faszyzmu.

Rzymski korespondent „Dnia polskiego" podaje rezolucje przyjęte przez Radę Narodową faszyzmu w dniu 6. sierpnia. Niektóre z nich są tak charakterystyczne, że nie powinny ujść uwagi najszerszych kół. Pierwsza z nich zwraca się ostro przeciw masonerji wszelkich odcieni, która

„służyła zawsze, jako wehikuł obcych wpływów, jak amerykański metodyzm, francuski radykalizm i demokratyzm wszystkich krajów".

Druga rezolucja jest przykładowym objawem nacjonalizmu. Przeciwstawia faszyzm wszelkim uniwersalistycznym doktrynom, — zaleca

„coraz bardziej umacniać indywidualność imperjalną narodu włoskiego, a nie uznawać za prawowitą żadnej innej powszechnej oprócz rzymskiej katolickiej..."

A wreszcie ostatnia postanawia

„uznać, jako naczelną wytyczną programu faszystowskiego nietylko charakter wyraźnie antydemokratyczny stronnictwa ale także bezwzględne, konieczne i trwałe pierwszeństwo narodowego pojęcia Ojczyzny nad wszelką ideologją humanitarną i uniwersalistyczną".

Jak z powyższych uchwał widać, faszyzm włoski zaostrzy jeszcze więcej walkę z masonerją, pójdzie po linji imperjalizmu narodowego włoskiego w polityce zagranicznej, a w polityce wewnętrznej przeciw demokratycznym instytucjom!

O ile uchwała odnośnie do masonerji jest zrozumiałą, o tyle trudno pojąć antydemokratyzm dalszych uchwał, zwłaszcza, jeśli się zważy, że sam Mussolini podkreślił na tej samej Radzie faszystowskiej potrzebę oparcia się na warstwach ludowych, zwłaszcza na robotnikach. Drugą sprzecznością jest uznanie katolicyzmu za rację stanu i równocześnie zastrzeżenie pierwszeństwa dla „narodowego pojęcia Ojczyzny nad wszelką ideologją uniwersalistyczną", którą jest przecież katolicyzm. Jeśli to ma oznaczać przykrojenie religji do celów państwowych, to należy się obawiać, że stosunek faszyzmu do katolicyzmu nie będzie ani szczerym, ani przyjaznym!

Baptyzm na Wileńszczyźnie.

W obszernej korespondencji z Wilna kreśli „Gazeta warszawska" niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się w diecezji wileńskiej pod rządami obecnego biskupa-litwina Ks. Matulewicza. Popieranie przez niego nacjonalistów litewskich prowadzi do gorszących scysji z ludnością polską, która w kościele pragnie posługiwać się swym ojczystym polskim językiem. Na tem podłożu wysoce niezdrowych stosunków ułatwioną mają pracę różne sekty amerykańskie wrogie Kościołowi katolickiemu, które za dolary amerykańskie prowadzą tam wytężoną agitację.

Ostatnio np. baptyści wyzyskali niesnaski między ludnością Radunia (pow. Lidzki), a miejscowym proboszczem-litwinem i obrali sobie tę miejscowość za główny teren swej akcji. Owoce jej pokazały się wkrótce. Oto w dniach ostatnich do starosty miejscowego zgłosiła się delegacja w liczbie 50-ciu osób, wysłana przez ludność Radunia z prośbą, aby im oddano kościół, ponieważ odtrąceni przez biskupa wileńskiego, zmuszeni są zerwać z Kościołem stosunek i sami sobie wybrać „księdza" — oczywiście baptystę. Starosta zdołał wprawdzie drogą perswazji nakłonić ludność do cofnięcia tej prośby, jenak agitacja dolarowa nie ustaje, a raz uczyniony krok może być zaraźliwym.

Przymusowa litwinizacja kościoła na Wileńszczyźnie musi ustać, a wówczas polska ludność tamtejsza, tak przywiązana do Kościoła katolickiego zdoła zwycięsko oprzeć się zakusom amerykańskich „apostołów" usiłujących za dolarowe srebrniki ludność tę od jedności z Kościołem odciągnąć.

# Drogi wojującego Izraela.

Obserwującego nasze stosunki wewnętrzne uderzyć musi, że w ostatnich czasach wzmogła się niesłychanie pod rozmaitemi postaciami uprawiana propaganda antykatolicka. Czasopismo „Pro Patria" zajmując się tym dziwnym na nasze stosunki objawem rozpatruje tę walkę z klerykalizmem u nas, łącznie z podobnym ruchem, jaki zaznaczył się w innych krajach.

Właściwe światło na zakulisowe sprężyny tej agitacji światowej rzuca przytoczony przez pismo „Pro Patria" komunikat „żydowskiego Biura Prasy w Wiedniu o „wielkiej uroczystości misyjnej".

Przedrukowany w prasie żydowskiej ma on następujące dosłowne brzmienie:

Wiedeń (Ż. B. K.) Odbyła się tu wielka uroczystość z powodu olbrzymiego wzmożenia się akcji misjonarzy w wielu krajach. „Ojciec" Kurthaus wygłosił mowę o obecnym stanie ruchu misjonarskiego. Okazuje się, że 30 sekt w Ameryce zjednoczyło się dla prowadzenia jednolitej akcji misjonarskiej.

W przeciągu najbliższych 5 lat postanowiono wysłać w świat 10.000 misjonarzy, dla których wyznaczono jeden miljard trzysta miljonów".

Dziwne to zainteresowanie się żydowskiego biura prasowego „ruchem misyjnym", protestanckim, nasuwa pytanie: dlaczego żydom zależy na rozproszkowaniu jedności religijnej obcych, t. j. na odrywaniu się mas od katolicyzmu, ponieważ o to w tym „ruchu misyjnym" chodzi.

Zagadnienie to próbuje „Pro Patria" rozwiązać w drodze cytat z oświadczeń kilku wybitnych żydów, których zestawienie pozwala wysnuć całkiem jasne wnioski.

Trzeba pamiętać — pisze między innemi „Pro Patria" — „że żydowstwo według oświadczenia dr. Weizmana, prezesa światowej organizacji sjonistycznej przeżywa obecnie okres przełomowy. Okres ten jest przełomowy w tem znaczeniu, że w przeciągu mniej więcej najbliższych 10 lat mają być zdaniem dr. Weizmana, zadecydowane losy Palestyny, t. j. czy stanie się ona żydowską, lub nie. Od wyniku tych wysiłków zależy również przyszłość żydowstwa wogóle. Jedną z głównych przeszkód na drodze opanowania Palestyny jest nie większość arabska, której się można pozbyć przez wykupno ziemi, lecz fanatyczna wiara w Ziemię świętą tak u chrześcijan, jak i u wyznawców Islamu. Oni to właśnie nie pozwolą na opanowanie przez żydów Palestyny.

Tylko w razie poderwania tej wiary u tych ludzi — czytamy dalej w oświadczeniu Weizmana w „Pro Patria" — będzie można urzeczywistnić program sjonizmu!

W tym duchu wypowiedział się też na łamach gazety, wydawanej dla żydów w Buenos Ayres,



# Narodowi działacze na Śląsku.

KAROL MIARKA.

(II). Za namową Stalmacha rzuca posadę rządową i ima się dziennikarstwa. Od 1865—1868 redaguje „Zwiastuna Górnośląskiego" początkowo w Piekarach, a później w Król. Hucie, w którym szerzy zamiłowanie do ojczystego języka i kraju, zakłada w Król. Hucie i w innych miastach towarzystwa narodowe i robotnicze, tzw. „Kółka polskie", a podczas zgromadzeń budzi poczucie narodowe w ludzie.

Kiedy w roku 1868 wystąpił ostrzej w „Zwiastunie Górnośląskim" z powodu wydalenia studentów polskich ze szkół za należenie do polskich związków, musiał ustąpić z redakcji i znalazł się w nędzy, a bieda zaczęła zaglądać do jego mieszkania. Przy pomocy przyjaciół nabył od p. Chociszewskiego „Katolika", jako pismo niepolityczne i zamienił je na polityczne (1869). Odtąd ma już byt zapewniony i ręce wolne w pracy. Lud bowiem poznał w nim przyjaciela, a duchowieństwo w czasie walki kulturalnej dzielnego obrońcę (po roku 1870).

Rozgłos Miarki urósł, kiedy w r. 1872 na skutek odezwy jego w „Katoliku" lud górnośląski wybrał po raz pierwszy ośmiu swoich posłów. Bismark chciał przekupić Miarkę i ofiarował mu 94.000 talarów, jeżeli tylko podczas wyborów powstrzyma się od spraw wyborczych w „Katoliku". Sam Miarka przyznaje, że począł się chwiać, bo nędza jego była wielka: dwa razy do roku zjawiała się pieczeń na jego stole rodzinnym, a żona musiała wcześnie rano chodzić do kościoła, bo nie miała się w co ubrać, on sam świecił dziurami na łokciach. Wtedy żona wystąpiła i oświadczyła, że woli jeść suchy chleb, a chodzić w jednej sukni, ale nie pozwoli, by mąż jej zasłużył sobie na imię judasza i zdrajcy; i zwyciężyła.

Kiedy Miarka odrzucił judaszowskie umizgi Bismarka, zagrożono, że zawieszą „Katolika" na czas wyborów, wtedy Miarka ułożył i pchnął do ostatniego numeru odezwę, zaczynającą się od słów: „Jezus, Marja, Józef"!, która wykazywała krzywdy ludu górnośląskiego, a która tak działała na lud, że płakał na zgromadzeniach, gdy mu ją odczytywano, jak np. w Żorach, gdzie pod koniec zgromadzenia pokazała się na niebie zorza północna, a lud uważając to za znak z nieba, wołał: „Bóg tak chce!" i poprzysięgał wybierać swoich.

Wybory wygrał lud górnośląski, wprowadzając do sejmu 8 swoich posłów; wtedy to na Górnym Śląsku powstało hasło: „Wiwat zuch Miarka, położył Bismarka!", ale Bismark dotknięty był do żywego w swej dumie. Zaczęło się prześladowanie; w ciągu 14 dni otrzymał Miarka ponad 100 pozwów sądowych za rzekome przekroczenia, a przedewszystkiem o zdradę stanu.

Kiedy w r. 1879 cały lud górnośląski znalazł się przed widmem głodu, odzywa się Miarka do całej Polski, prosząc o datki dla dotkniętych klęskami żywiołowemi. Nie zawiódł się dzielny obrońca ludu i uratował swojem wstawiennictwem tysiące rodaków od śmierci głodowej, ale tę rolę jałmużnika musiał drogo przypłacić, bo rząd w niesieniu pomocy bliźniemu dopatrywał się spisków i zdrady stanu, a sądy zasądziły Miarkę na 9-miesięczne więzienie. Wilgotna cela więzienia podkopała zupełnie jego silne zdrowie; nabawił się gruźlicy kości, a kiedy po odsiedzeniu kary więziennej przeniósł się sterany do zdrojów(?) do Cieszyna, musiał się poddać operacji (odjęcia nogi), wskutek której zmarł w szpitalu 15 sierpnia 1883.

Ostatnie słowa, jakie wymówił do otaczających go przyjaciół, były: „Powiedzcie, że umierając, błogosławię ludowi górnośląskiemu i całemu narodowi polskiemu".

Dłużej zatrzymaliśmy się nad życiem i pracą tych dwóch działaczy Śląska, a to dlatego, bo uroczystość stulecia ich urodzin nas do tego upoważnia, że w tak podniosłą uroczystość jednej dzielnicy naszej Ojczyzny nie wystarczy rzucić tylko parę dat i wypadków suchych, ale należy obszerniej omówić te chwile walki, które są dla naszej dzielnicy, dla Staropolski, przełomowemi chwilami, a życie i praca tych dwóch działaczy wypełniają prawie zupełnie te przełomowe chwile.

Ks. Em. Grim.

Morgenthau, znany w Polsce „badacz" rzekomych pogromów.

„Kto widział, jak ja — pisał on o swoich wrażeniach z podróży po ziemi świętej w roku 1914 — tam zgromadzonych z Polski, Włoch, Francji dziesiątki tysięcy rzymskich katolików i drugie dziesiątki tysięcy wiernych ortodoksów z Rosji i Wschodu! Kto obserwował tak jak ja, tę wstrzymywaną niechęć i fanatyczną nienawiść tych pielgrzymów do żydów... ten nie może się łudzić, aby się tolerowało oddanie do rąk żydowskich tych miejsc tak świętych dla tradycji chrześcijańskiej".

A cóż jest sjonizm? „Sjonizm — pisze dalej w tym artykule Morgenthau — opiera się na dosłownem przyjęciu obietnic uczynionych żydom przez proroków Starego testamentu, że Jerozolima zostanie zwrócona i że zamieszkają na nowo obsypani specjalnemi darami od Boga, sprawując w Jego Imieniu panowanie nad resztą rodzaju ludzkiego".

Na podstawie tych kilku cytat, można już łatwo wyrobić sobie zdanie, dlaczego żydzi są tak zainteresowani w osłabieniu wiary wśród ludów chrześcijańskich. To też pisze „Pro Patria": im silniejszą jest wiara w Boga u niežydów, tem silniejsza jest organizacja danego wyznania i tu należy m. i. szukać przyczyn najsilniejszego ataku przeciw Rzymowi.

Powyższe rewelacje tłómaczą nam, skąd nasi sekciarze czerpią fundusze na swoją agitację antykatolicką, upoważniają nas one do twierdzenia, że oprócz dolarów amerykańskich protestantów, idą na nią także pieniądze żydowskie.

M. M.

# „Pokojowa" praca sowietów.

Agresywne, zaczepne stanowisko sowietów wobec Polski i ich mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych stało się czemś, co jest na porządku dziennym czerwonej dyplomacji. Zaczepki te naogół nieszkodliwe, niemniej przeto znamienne, przypominają bowiem ciągle wrogie nam stanowisko wschodniego sąsiada. Im lepiej sowietom się powodzi na terenie międzynarodowym, tem bardziej usiłują one wyzyskać swe stanowisko dla szerzenia zamętu i niepokoju i tem zuchwalsze są ich zaczepki.

Ostatnio moment taki miał miejsce w Londynie, gdzie zaraz w tym dniu, w którym podpisany miał być ramowy układ z Anglją, złożył Rakowski deklarację, zawierającą cztery punkty. Pierwszy z nich dotyczy sytuacji ogólnej w Europie, drugi i trzeci jest wymierzony przeciw Rumunji, czwarty natomiast punkt swej deklaracji skierował p. Rakowski przeciw Polsce. I oświadczył dosłownie tak:

„Pomimo, że 70 proc. ludności Galicji wschodniej stanowią Ukraińcy, a tylko 14 proc. Polacy, Rada ambasadorów w Paryżu w r. 1924 przyłączyła Galicję wschodnią do Polski. Jest to nietylko gwałt nad wolą narodu Galicji wschodniej, ale także pogwałcenie obietnic aljantów o udzieleniu Galicji wschodniej prawa do samookreślenia. W r. 1921 Rosja i Ukraina sowiecka oświadczyły, że zastrzegają sobie prawo Galicji wschodniej do samookreślenia narodowego (?!). W roku zeszłym w chwili aneksji przez Polskę (!) Rosja i Ukraina wyraziły powtórnie swój protest w sprawie samookreślenia narodowego Galicji wschodniej. Anglja powinna dzisiaj doprowadzić do samookreślenia Galicji wschodniej i do poprawienia jej losów".

W całej tej deklaracji najciekawszem jest powiedzenie p. Rakowskiego, że sowiety w roku 1921, a więc w traktacie ryskim zastrzegły dla Galicji wschodniej prawo do samostanowienia o sobie. P. Rakowski zapomina o tem, lub nie chce wiedzieć, co traktat ryski zawiera i że w artykule drugim mówi on niedwuznacznie, iż wschodnią granicę Polski stanowi rzeka Zbrucz, tudzież, że obie strony gwarantują sobie wzajemnie niemieszanie się do spraw wewnętrznych strony przeciwnej i całkowite poszanowanie suwerenności państwowej.

Oczywiście deklaracja p. Rakowskiego nie zmieni nic w obecnym stanie rzeczy i nie na to też jest obliczona. Chodzi tu bowiem tylko o szerzenie zamętu i niepewności wewnątrz Polski. Rząd warszawski — przypuszczać należy — w stanowczej formie pouczy sowiety, że takie mięszanie się ich do wewnętrznych spraw Polski jest niedopuszczalne i spotkać się musi ze stanowczym protestem.

Wystąpienie p. Rakowskiego ma jednak i dobrą stronę, otworzy ono bowiem oczy finansowym sferom londyńskim, w których stara się delegacja sowiecka o pożyczkę, jak sowiety wyobrażają sobie „pokojową" pracę: ignorowanie traktatu ryskiego i szerzenie zamętu w Europie...

# Z życia młodzieży.

**Tydzień Społeczny Stow. Młodz. Akademickiej „Odrodzenie".**

Między 24 a 31 sierpnia odbędzie się w Lublinie III. Tydzień Społeczny Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W Kursie tym weźmie udział oprócz zaproszonych prelegentów i gości, około 100 członków „Odrodzenia" z całej Polski. Inauguracja odbędzie się dnia 24 bm., o godzinie 10 rano J. E. Ks. Biskup Fulman odprawi Mszę św. i wygłosi okolicznościowe przemówienie, poczem o godz. 11 w gmachu Uniwersytetu nastąpi uroczyste otwarcie Kursu. — Na program Tygodnia Społecznego składają się następujące wykłady: 1) Chrystus Pan, jako wychowawca uczniów. 2) Chrystus Pan w akcji społecznej. 3) Obowiązki religijne. 4) Objektywizm i uniwersalizm norm etycznych. 5) Zagadnienie sumienia. 6) Zasadnicze pojęcia społeczno-chrześcijańskie. 7) Polskie ustawodawstwo robotnicze. 8) Społeczne tendencje naszych partyj politycznych. 9) Zagadnienia demokracji. 10) Demokratyzm naszych partyj politycznych. 11) Katolicyzm a nasze partje polityczne. 12) Wychowanie narodowe. 13) Zagadnienie mniejszości narodowych. 14) Rozwój katolicyzmu za anciem regime'u we Francji. — Wykłady powyższe wygłoszą zaproszeni przez komitet wykonawczy „Odrodzenia" wybitni profesorzy, prelegenci i działacze. — Wszelkich informacyj udziela sekretarjat. Adres: Lublin, Uniwersytet, Wiktor Lubieniecki.

**P. Prezydent Rzeczypospolitej — Protektorem II. Kongresu C. I. E.**

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła Biuro Kongresu, że p. Prezydent Rzeczypospolitej łaskawie przyjął protektorat nad II. Kongresem Międzynarodowej Konfederacji Studentów mającym się odbyć w Warszawie we wrześniu b. r.

**Z Biura Podkomisarjatu II. Kongresu C. I. E.**

Do przygotowania II. Kongresu C. I. E. poszukiwani są akademicy jako współpracownicy Sekcyj: Dochodowej, Prasowej, Propagandy, Gospodarczej. Zgłaszać się należy do Biura Podkomisarjatu II. Kongresu, Uniwersytet, Coll. Novum. Godz. 12—1.

# Plebiscyt w sprawie szynku.

Z Kłaja (pow. Bochnia) piszą nam:

W niedzielę 17 b. m. odbyło się w Kłaju głosowanie w sprawie zniesienia szynku, który tu jest w rękach bogatego żyda. Ludność zrozumiała ważność sprawy, bo do głosowania stawiła się bardzo licznie (liczniej nawet, niż w czasie wyborów do Sejmu) i mimo usilnej agitacji karczmarza nie dała się odwieść od spełnienia obowiązku. Na 683 głosujących zaledwie 30 głosów (w tem przynajmniej połowa współwyznawców karczmarza) padło za utrzymaniem szynku.

Dałby Bóg, żeby i inne wsi polskie poszły za tym przykładem. B. R.

Nie podobna pominąć powyższej korespondencji bez wyrażenia mieszkańcom Kłaja uznania za ich zdecydowaną wolę uwolnienia wsi od szynku, który zwyczajnie na wsi jest rozsadnikiem niemoralności, przybytkiem bójek, schroniskiem złodziei i wreszcie placówką wrogiego nam, żydowskiego żywiołu.

Podobnie, jak Kłaj, i inna gmina podkrakowska, Bieżanów, przeprowadziła niedawno u siebie na drodze plebiscytu zniesienie szynku. Słyszymy, że na analogiczną akcję zanosi się i w innych miejscowościach naszego kraju. Zwracamy na nią uwagę naszego duchowieństwa i wiejskiej inteligencji. — (Red.).

# Pamięci Conrada.

(„Wiadomości Literackie" — Nr. 33 *).

„Twój ojciec też miał pogrzeb wspaniały i chmurny,
Szli za nim mrocznem miastem dostojni i prości,
O bruk stukały buty — jak greckie koturny,
I wiedli go z niewoli do wiecznej wolności.

Mową twardą i prostą, chropowatą mową
Mówili doń Polacy i cicho płakali,
Nakryli go ojczyzną, jak czapką wojskową,
A później się rozeszli i bili się dalej.

A teraz Ciebie wicher zaświatów ogarnia,
I ten tułacz bezsenny, zorany przez blizny,
Twój Ojciec tam Cię woła językiem ojczyzny,
Gdzie wszystkim świeci morzom ta sama latarnia".
(Jan Lechoń).

Oto wiązanka zadumanych nad własną goryczą słów, rzuconych na świeżą mogiłę Conrada. W tym też tonie utrzymany jest cały numer ostatni „Wiadomości Literackich", poświęcony pamięci tego niezwykłego pisarza i zagadkowego człowieka, którego czteroletnie dzieciństwo modliło się w polskim kościele, w popowstańczych żałobnych sukienkach, którego młodzieńczy wiek czarowały starożytne mury krakowskie i hejnał z wieży Marjackiej — a którego wiek męski nie drgnął ni jedną nutą ku umęczonej ziemi mogił i krzyżów, a potem nic obdarzył ni jednym radosnym uśmiechem zmartwychwstającej...

„Czcimy w Josephie Conradzie wielkiego pisarza i znakomitego człowieka. Pragniemy, by lekka mu była ziemia, którą wybrał i gdzie spoczął po długim swym trudzie. Składamy na jego mogile kwiaty z pól naszych, — już wolnych, — wyrosłe z prochu męczenników i aniołów wolności, wierząc, iż najgodniej go czcimy". (Stefan Żeromski).

Nie możemy Conradowi darować jego obojętności, jego dziwnego — angielskiego chłodu względem Polski. Wyjechał z niej młodzieńcem z rozdartem sercem — i przez życie całe nie zatęsknił do niej. Został zaproszony — wahał się jeszcze. Przyjechał do Krakowa, oglądał listy ojca swego, pisane z niewoli o nim, i w obliczu tych narodowych i prywatnych relikwij nazwał syna swego — Anglikiem. Wybuchła wojna, rozpoczęły się straszne dni bratobójczych walk. On — ani nie pomyślał, ani nie wzdrygnął się wtedy — spokojnie w Zakopanem zapoznawał się z literaturą polską, gdy życie polskie wchodziło właśnie w okres przełomowego dramatu.

„Dlatego ja — jako Polak — kwiatów na jego grób nie rzucę *)" — zadrżał głos — i wszyscy dość bezkrytycznie uznali go za słuszny,

Lecz czyż niema żadnego usprawiedliwienia dla Conrada? Nic nie złagodzi jego winy?

„...Na wyspy dalekie odpłyńcie,
W marynarską ubierzcie Go kurtę
I w żaglowe płótno owińcie,
Potem rzućcie Go prosto za burtę.

Bo tam — w kraju dalekiej tęsknoty —
Modremi szklistemi falami
Odda Mu wszystkie pieszczoty
Morze, płaczące perłami".
(Antoni Słonimski).

Morze...

Coś w tem słowie jest, co nas w stosunku do Conrada głęboko zastanawia. Pierwszą ojczyzną —

*) zawiera wiersze Lechonia i Słonimskiego, artykuły o Conradzie-Korzeniowskim, jako pisarzu i człowieku, Żeromskiego, Grubińskiego, Jaworskiego, Wierzyńskiego, Zrębowicza, Breitera, Rychlińskiego, E. Przybyszewskiego, Kaden-Bandrowskiego, wywiad z p. Zagórską; dwie rzeczy Conrada („Dusza przeciwnika" i wyjątki z artykułu z pobytu w Polsce), — a następnie dział zwyczajny z artykułami: Husarskiego o książce Cocteau o Pablu Picasso, Rettingera „Kryzys teatru niemieckiego" i recenzje Lechonia z teatrów warszawskich.

*) Jerzy Bandrowski w warszawskiej „Gazecie Porannej".

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

**Żałobna Akademja ku czci bohaterów listopadowych**

odbyła się onegdaj w Poznaniu w sali teatru Apollo w obecności gen. Dowbór-Muśnickiego, gen. Raczyńskiego, gen. Poniatowskiego, pułk. Chłapowskiego, weteranów z 63 roku, wielu delegatów i publiczności. — Przemawiało wielu mówców, wkońcu w imieniu zebranych przewodniczący złożył następującą rezolucję:

„Przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego na urządzonej przez komitet organizacyjny Uroczystej Akademji Żałobnej ku czci poległych w czasie zajść listopadowych oficerów i żołnierzy, uchwalają, by powstała fundacja imienia tych bohaterów, celem stworzenia szkoły wychowawczej w duchu narodowym, w tym duchu, który im umrzeć za Ojczyznę przeznaczył, w imię którego pamięć ich czcimy w dniu dzisiejszym. Rezolucja ta jest rezolucją moralną do całego narodu polskiego. Wysyłając ją we wszystkie krańce Polski, jesteśmy pewni, że Polska odpowie na ten apel i stanie się zadość sprawiedliwości najświętszej, która wyrok swój ogłaszać będzie przez długie lata w szeregach przyszłych pokoleń".

Podobny wiec odbył się przed kilku dniami w Inowrocławiu, gdzie po przemówieniu kilku posłów, między innemi posła Sujkowskiego, przyjęto rezolucję, protestującą przeciw orzeczeniu krakowskiej ławy przysięgłych i żądającą, ażeby sprawa ta rozpatrywana była ponownie w innem mieście, a nie w Krakowie.

**Obchód „Cudu nad Wisłą".**

**W Katowicach.** Onegdaj odbył się w teatrze miejskim obchód ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Warszawą. Nabożeństwo polowe odprawił Ks. Dr. Kubina. Na nabożeństwie obecni byli pracownicy województwa z wojewodą Bilskim na czele, przedstawiciele wojskowości, kompanja policji z orkiestrą, sokoli, harcerze i powstańcy. Po skończonem nabożeństwie kompanja piechoty dała trzy salwy, następnie odbyła się defilada po ulicy Trzeciego Maja. — Podobny pochód odbył się w Królewskiej Hucie, gdzie Mszę polową odprawiono na placu Dąbrowskiego, poczem potężny pochód przeciągnął ulcami, przystojonemi flagami narodowemi. Popołudniu odbyły się koncerty.

**We Lwowie.** Z okazji święta żołnierza polskiego, odbyła się na placu Marjackim Msza św. polowa, na której obecna była generalicja, oficerowie garnizonu, weterani 63 roku, przedstawiciele rządu, miasta, instytucji społecznych i tłumy publiczności. Po Mszy św. pod pomnikiem Mickiewicza przed sztandarem narodowym odbyła się defilada garnizonu lwowskiego. Wieczorem obyło się uroczyste przedstawienie w teatrze wielkim.

**Pamięci Langiewicza.**

Dnia 28 lipca poseł Rzeczypospolitej w Turcji, Knoll, pragnąc uczcić pamięć Langiewicza, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu w Haider-Pasza, złożył wieniec na grobie jego z napisem: „Bohaterowi walk o niepodległość — Polska Niepodległa". W uroczystości wzięli udział członkowie poselstwa oraz liczne grono osób z pośród kolonji polskiej. Obecny był również Dr. Dobermayer, uczestnik wypadków 63 roku, osiadły w Konstantynopolu.

**Bandytyzm nie ustaje.**

W nocy z czwartku na piątek na powracających ziemian napadła pod Gródkiem banda złożona z 10 ludzi. Bandytom jednakże nie udało się ograbić jadących ziemian wskutek tego, iż kilku posiadających dobre konie, w czas zawiadomiło posterunek policji w Gródku. Zaalarmowani policjanci ruszyli na pomoc i ogniami strzałów karabinowych zmusili bandytów do ucieczki.

Z Wołmy donoszą o przejściu przez granicę w dniu 13 b. m. licznej bandy dywersyjnej. Po przejściu granicy banda udała się w kierunku Rakowa. Jak wynika z nadeszłych do tej chwili wiadomości, bandyci zamierzają dokonać napadów na miasteczka nadgraniczne Wołmę i Raków i w tym celu już na terytorjum polskiem podzielili się na dwie grupy. Miejscowe władze nasze po otrzymaniu wiadomości o wtargnięciu bandytów zorganizowały obławę. Rezultaty jej narazie nie są znane.

W ostatnich tygodniach zanotowano kilka wypadków porwania przez konnych żołnierzy sowieckich policjantów pełniących służbę.

---

**NIESŁYCHANE ZAJŚCIE** miało miejsce onegdaj w Warszawie. Policjant Ołtarzewski uratował życie pijanemu osobnikowi, który topił się w Wiśle. Gdy pijaka prowadził następnie do komisarjatu, zjawił się, zapewne kolega niedoszłego topielca, i zaczął wrzeszczeć, że policja aresztuje spokojnych obywateli, że w Rosji lepiej, niech żyje Rosja etc. Na to wybiegli ze schroniska inwalidów, koło którego zajście miało miejsce, „inwalidzi" i zaczęli Ołtarzewskiego bić, dopóki nie nadeszła mu pomoc. W rozgardjaszu pijak i towarzysz jego znikli. Czyż takie zajście uliczne nie świadczy aż nadto wymownie o rozwydrzeniu pewnych mas, które należałoby coprędzej ukrócić, by nie doszło do gorszych ekscesów?

**TRAGICZNY WYPADEK W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.** W Jarosławiu podczas próbnego strzelania z armat w przygotowaniu do uroczystości 15 sierpnia, nabój, wskutek defektu działa, eksplodował w lufie i rozerwał ją na części, przyczem został zabity por. Ambrożek, a dwóch żołnierzy ciężko rannych.

**WIELKI POŻAR NA DWORCU GŁÓWNYM WE LWOWIE.** Onegdaj od iskry lokomotywy zapaliły się balony z tlenem, złożone w małym magazynie na dworcu głównym we Lwowie. Pożar przenosił się z szaloną szybkością i groził objęciem dużego magazynu, gdzie złożone są wielkie ilości materjałów łatwo palnych. Na szczęście bohaterska wprost akcja straży pożarnej zapobiegła dalszemu nieszczęściu. Szkody wynoszą przeszło 10.000 złotych.

**EPIDEMJA SAMOBÓJSTW** we Lwowie nie ustaje. Co dzień notuje policja 2—3 wypadki.

**WIECZÓR JEWREINOWA** odbył się onegdaj w Warszawie w teatrze „Stańczyk". Na program złożyły się dwie sztuki tego wybitnego pisarza.

**HARRISON W WARSZAWIE.** Do Warszawy przybył Harrison, wybitny dziennikarz angielski, polityk radykalno-liberalny, kontrkandydat Lloyd George'a w roku 1922.

**W POSZUKIWANIU ZA SPADKOBIERCĄ.** Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje na podstawie sprawozdania konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, że dnia 5 lutego 1922 zmarł w Lapugnoy (dep. Pas de Calais) robotnik Anatol Morozow, syn Jana i Tatjany z Sołonowych, ur. 7 marca 1889, w miejscowości Kuste, woj. lwowskie. Po zmarłym pozostał niewielki spadek w gotówce oraz książeczka kasy oszczędności na 1000 franków. Wśród papierów zmarłego pozostały: a) paszport wydany 22 sierpnia 1921 przez starostwo częstochowskie (zgodnie z którym Morozow zamieszkiwał we Lwowie, Janowska 120); b) korespondencja z następującemi osobami: Al. Czystjakowym, L. Kozicką, J. Balicką oraz Stojanową, zamieszkałą w Bołzie, pow. Sokal. Ministerstwo wzywa uprawnionych spadkobierców do zgłoszenia się pod adresem ministerstwa, ul. Fredry nr. 1, zaznaczając, że należycie umotywowane i ostemplowane podania należy podać na nr. K. II. a 8601/24.

**WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.** Pociąg pospieszny z Madrytu zderzył się z pociągiem pospiesznym z Bordeaux. 18-tu podróżnych zabitych i wielu rannych.

**POWRÓT „H 26".** Największa angielska łódź podwodna „H 26" powróciła onegdaj po 7 miesiącach podróży. Przebyła ona w tym czasie 20.000 mil ang., tj. z Portsmouth do Singapore i z powrotem z przerwami, jednak bez żadnej naprawy. Po drodze wypróbowano najnowsze urządzenia dla łodzi podwodnych.

**TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKIESTANIE.** „Rosta" donosi o trzęsieniu ziemi w okręgu Forgan (Turkiestan). 3.100 domów zniszczonych. Leżąca w ognisku trzęsienia wieś Pokrowskoje została zupełnie zniszczona. Z 600 budynków pozostało cztery. Ogółem straciło życie 40 osób.

**AFERA HAARMANA.** Z polecenia izby karnej na wniosek rzeczoznawców, zarządzono, aby oskarżony Haarman, celem przygotowania orzeczenia został przewieziony do prowincjonalnego zakładu leczniczego w Göttingen celem zbadania jego stanu umysłowego.

**REHABILITACJA POLSKICH WISIEN.** Niedawno doniosły dzienniki — i „Glos Narodu" także — o zabójczej własności wisien, gdy się bezpośrednio po ich zjedzeniu napije wody. Otóż onegdaj w Poznaniu pewna młoda niewiasta zjadła w zamiarze samobójczym dwa funty wisien, napiła się bezpośrednio kilka szklanek wody i — żyje i jest całkiem zdrowa. Widocznie polskie wiśnie nie posiadają w sobie tych trujących właściwości, co pruskie i czeskie...

---

Polska, drugą ojczyzną — Anglja... A może prawdziwą ojczyzną jego był żywioł? było morze zielone, mówiące do niego skowytem i łomotem fal w dni znaczące się perlistym szlakiem po otchłannej toni? Może wiatr słony, wionący po wodnej pustyni, wygryzł mu z serca sentyment — a napoił go tylko tęsknotą bezmierną, która gnała go potem po egzotycznych szlakach w pogoni za duszą żywiołu?

Są natury, które rodzą się — żyją — umierają na tej samej grudce ziemi. Są natury, które jak orły wzlatają w przestworza i tam żyją i tam kochają i wyżej jeszcze patrzą. To są natury potężne, twórcze. Nie można natur takich przywiązywać koniecznie do ziemi! Naturalnie i one powinny kochać i działać dla swej Ojczyzny i jeżeli tego nie czynią, godne są wyrzutów. Ale one są tak tajemnicze i zamyślone w głąb swoją (jak była właśnie natura Conrada), że trudno odgadnąć wszystkie motywy, co niemi kierują, a niemożliwą jest rzeczą zbadać dokładnie ich świątynię uczuć. Conrad był niezwykłą naturą; winnym jest wiele; ale nie można go sądzić hurtownie, według tych paragrafów, według których sądzimy wszystkich. On

„teraz odpłynął w ostatnią podróż po ostatnią nieodgadłą prawdę, z którą znów zostanie sam, chociaż przeznaczona jest dla wszystkich".
(Kaz. Wierzyński).

Niech za nim poleci z Ojczyzny naszej coś więcej, niż wyrzut i skarga. **Witr.**

---

# Ze Zjazdu Straży Pożarnych.

**(Dalsze obrady w pierwszym dniu zjazdu. — Drugi dzień obrad. — Delegaci zjazdu u p. Prezydenta).**

W dalszym ciągu obrad ogólno-państwowego zjazdu straży pożarnych wysłuchano referatu red. Pogowskiego pod tytułem: „Zwróćmy uwagę na wychowanie fizyczne". W przemówieniu swojem mówca domagał się szerszego zastosowania sportów i położenia większego nacisku na wychowanie fizyczne wśród straży ogniowych, niż jest dotychczas.

Następnie przemawiał naczelnik Geraszkiewicz, referując obecne podstawy istnienia ochotniczych drużyn straży pożarnej. W przemówieniu swojem mówca poruszył trudności finansowe i gospodarcze, z jakiemi walczą obecnie organizacje straży, co w najwyższej mierze tamuje ich rozwój.

Na zakończenie działu referatów dyskusyjnych przemawiał inż. Waligórski na temat: „Kasowość straży ochotniczych".

W czasie obrad imieniem ministra rolnictwa i dóbr państwowych powitał zjazd przedstawiciel tegoż ministerstwa radca Woyner. Popołudniu odbywały się narady komisji. Uczestnicy zjazdu, nie biorący udziału w pracach komisji udali się na zwiedzenie miasta i jego okolicy.

W drugim dniu zjazdu rozpoczęto obrady plenarne wyborem prezydjum, do którego weszli: inż. Arciński jako przewodniczący, nadto Grześ (Król. Huta), Nadoński (Tczew), Woliński (Tarnów), Pacula, (Cieszyn) i inni. W zjeździe jest reprezentowanych przeszło 1000 miejscowości przy udziale przeszło 3 tysięcy uczestników. Po dokonaniu wyboru prezydjum odczytano sprawozdanie prezesa z działalności głównego zarządu i z uskutecznienia uchwał pierwszego zjazdu z roku 1921. Następnie wysłuchano sprawozdania przewodniczącego komisji rewizyjnej insp. Matusiaka oraz sprawozdań poszczególnych związków. Sprawozdania odesłano do komisji sprawozdawczej. W dalszym ciągu obrad wysłuchano referatu pułk. Matyszki na temat obrony gazowej. Następnie odczytano referat naczelnika Wyszneckiego p. t.: „Klęska pożarowa w Polsce". Po referacie przyjęto przez aklamację następujące uchwały:

Zjazd stwierdza, że udoskonalenie zaniedbanej w Polsce obrony przeciwpożarowej jest sprawą pilną i uważa za konieczne, aby: 1) w drodze ustawodawczej ustalono i dokładnie określono obowiązki władz samorządowych do utrzymywania obrony przeciwpożarowej na należytym poziomie,

jak również przez komasację gruntów; 2) skodyfikowano i uzupełniono istniejące przepisy o bezpieczeństwie od ognia i wyposażono władze, powołane do wykonywania tych przepisów w odpowiedni rygor egzekutywy administracyjnej; 3) ustalono w drodze prawodawczej publiczno-prawne stanowisko ochotniczej straży ogniowej, co umożliwi tym organizacjom skuteczniejsze wykonywanie podjętego przez nie zadania obrony mienia społecznego przed klęską pożarową.

Ponadto zjazd wzywa prasę polską, aby ważnemu zagadnieniu obrony przeciwpożarowej poświęcała więcej uwagi i odwołuje się do władz szkolnych, aby przez szkoły powszechne podawały dorastającemu pokoleniu wiadomości o szkodach, wyrządzanych corocznie w Polsce. Wreszcie wysłuchano referatu inż. Tulinkowskiego p. t. „Podstawy naukowe pożarnictwa i jego rozwój w przyszłości w zastosowaniu lotnictwa i gazownictwa".

Dnia 17 b. m. o godzinie 9.30 rano Rada naczelna związku głównego straży pożarnych Rzeczypospolitej złożyła prezydentowi Rzpltej adres hołdowniczy, statuetkę pamiątkową oraz dyplom i odznakę członka honorowego. O godz. 10.15 w prezydjum rady ministrów rada naczelna związku złożyła dyplom członka honorowego oraz odznakę i adres prezesowi rady ministrów, który podziękował w krótkiem przemówieniu, podkreślając rolę straży pożarnej, jako symbolu dążenia społeczeństwa i umiejętności radzenia sobie o własnych siłach. W tem widzi premjer wspólność pomiędzy dążeniami straży ogniowych z swoimi własnymi dążeniami. O godzinie 11-tej odbyła się w alejach Ujazdowskich przed prezydentem Rzeczypospolitej defilada straży ogniowych, biorących udział w zjeździe. Prezydent Rzplitej przyjął raport od naczelnika pochodu insp. Matusiaka, poczem wyraził zadowolenie z doskonałej postawy uczestników pochodu. O godzinie 12. odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne, na którem zostały zgłoszone sprawozdania, opracowane przez komisje oraz uchwalono szereg wniosków. O godzinie 1-szej przybył na salę obrad na politechnice p. premjer Grabski. Przybyłemu naczelnikowi rządu zebrani urządzili gorącą owację.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

**Wywód nieważności co do wyroku w procesie listopadowym odszedł do sądu.**

Jak się dowiadujemy, prokuratorja krakowska wygotowała już wywód nieważności co do wyroku w procesie listopadowym i odesłała go do sądu okr. karnego. W myśl postępowania procedualnego sąd ma w przeciągu 8 dni doręczyć wywód nieważności stronie przeciwnej (a więc oskarżonym w procesie), którym przysługuje znowu prawo rekursu na zażalenie prokuratorji. Wywód nieważności odeśle sąd krakowski do najwyższego sądu w Warszawie jeszcze w bieżącym tygodniu.

**Z obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą".**

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o onegdajszym uroczystym obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą" nadmieniamy, że Książę Biskup krakowski Sapieha nie mógł być na niej obecnym z powodu wyjazdu z Krakowa; zastępował go natomiast w obchodzie ks. prałat Podwin i to zarówno w czasie nabożeństwa, jak i na uroczystej Akademji. Również w imieniu władz krakowskich reprezentował województwo p. nacz. wydz. Zawadzki, a nie wojewoda Kowalikowski, jak mylnie podano. Ten ostatni bawi obecnie na urlopie wypoczynkowym.

**Przyjazd urzędników komunalnych z Katowic.**

Przez ubiegłe dwa dni bawiła w Krakowie wielka wycieczka urzędników komunalnych z Katowic, która przybyła tutaj w liczbie przeszło 100 osób pod przewodnictwem prezydenta m. Katowic Dra Górnika i prezesa Rady p. Lona. Powitanie gości nastąpiło w sobotę o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń Rady miasta, gdzie do gości przemówili w serdecznych słowach: prez. Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich, st. radca magistratu Kubalski i wicepr. m. Rolle. Odpowiedzieli: prezydent Dr Górnik i radny Sikorski. Następnie goście udali się w towarzystwie krakowskich kolegów na zwiedzanie miasta; o godz. 8 zaś zebrali się w sali Starego Teatru, gdzie podejmowani byli kolacją wydaną na ich cześć przez Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich. Podczas kolacji wygłoszono szereg przemówień.

W niedzielę goście zwiedzili kościół Marjacki i muzea, a po obiedzie odjechali do salin wielickich, gdzie przybycia gości oczekiwał prez. m. Wieliczki, p. Aywas. Wieczorem sympatyczni goście górnośląscy, żegnani owacyjnie przez kolegów krakowskich, odjechali do Katowic.

**OSOBISTE.** Komendant obozu warownego płk. Stanisław Augustyn rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął ppłk. Schleegl.

**KOMISJA CENNIKOWA** odbędzie w dniu dzisiejszym posiedzenie celem ponownego uregulowania cen pieczywa. Wobec niezdecydowanej sytuacji targowej, możliwa jest pewna podwyżka.

**KIEROWNICTWO PROKURATORJI KRAKOWSKIEJ** objął z dniem wczorajszym Dr. Szwarc. Prokurator Brazon wraca z urlopu w połowie września b. r.

**NEKROLOGJA.**

Onegdaj zmarł w Iwaszewiczach na Polesiu długoletni profesor politechniki lwowskiej Roman Dziślewski, urodzony w r. 1863 w Tarnowie. Zmarły był w latach 1901 i 1902 rektorem politechniki lwowskiej.

† Andrzej Szyjewski, uczestnik powstania z r. 1863, założyciel i emeryt dyr. drukarni Związkowej, zmarł w Krakowie w niedzielę 17 b. m., przeżywszy lat 83. Ś. p. Szyjewski położył wielkie zasługi dla podniesienia znaczenia drukarstwa krakowskiego.

**Repertuar „Bagateli".**

Wtorek: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie".

**Repertuar kinoteatrów.**

UCIECHA: „Tancerz" (2 serje — 12 aktów jako całość).

WANDA: „Kiedy kobieta milczeć nie może".

SZTUKA: „Dziecko grzechu"; w głównej roli Stanisława Gallone.

ZACHĘTA: „Kabaret pod Nietoperzem" komedja w 6 aktach.

PROMIEŃ: „Panie, Panowie, Panienki", komedja z Lya Marą.

REDUTA: „Czerwony zamek" (dokumenty Dr Howeye'a), 6 aktów. „Mimowolna zbrodnia", 6 aktów; w głównej roli Judex.

## AKCJE:

| Akcje bankowe: | w złotych Ofiarow. | Żądano | Transakc. | Transak. z d. 14.8 |
|---|---|---|---|---|
| Polski B. Przemysłowy | 0·70 | 0·75 | 0·72 | 0·62 |
| Bank Małopolski . . | 0·55 | 0·60 | | 0·58 |
| Ziemski Bank Kredyt. | 0·20 | 0·25 | 0·25 | 0·23 |
| Pow. Bank Kredytowy | 0·10 | 0·15 | | 0·12 |
| Bank Komercjalny . . | 0·23 | 0·28 | | |
| Bank Zw Sp. Zarob. . | 8·00 | 8·75 | 8·50 | |
| **Tow. handlowe.** | | | | |
| Pol. Tow. Handlowe . | 0·70 | 0·75 | 0·73 | 0·62 |
| „Impex" . . . . . . | 0·03 | 0·05 | | |
| „Pharma" . . . . . | 1·25 | 1·40 | 1·35 | |
| „Polski Glob" . . . . | 0·40 | 0·50 | | |
| Żegluga Polska . . . | 0·20 | 1·25 | 0·25 | |
| **Tow. Przemysł.** | | | | |
| Zieleniewski . . . . | 17·50 | 19·50 | 18·50 | 15·50 |
| H. Cegielski . . . . | 1·20 | 1·30 | 1·30 | 1·00 |
| Parowozy . . . . . . | 0·70 | 0·80 | 0·79 | 0·60 |
| „Automotor" . . . . | | | | |
| Trzebinia żelazna . . | 1·20 | 1·35 | 1·30 | 1·25 |
| „Pocisk" zak. amunicyj. | 1·25 | 1·35 | | |
| „Górka" cement, . . | 28·00 | 31·00 | 30·00 | 26·75 |
| Sierszańskie Górnicze | 8·75 | 9·25 | 9·00 | 8·00 |
| „Tepege" . . . . . . | 4·75 | 5·25 | 5·00 | 4·25 |
| Gazy ziemne . . . . | | | | |
| Polska Nafta . . . . | 0·70 | 0·75 | 0·74 | 0·57 |
| „Pokucie" . . . . . | 0·70 | 0·80 | 0·70 | |
| „Oikos" . . . . . . | 2·25 | 2·75 | | |
| „Pezet" . . . . . . | 0·20 | 0·25 | | |
| „Strug" . . . . . . | 1·25 | 1·50 | | 1·50 |
| Syndykat Koszykarski | 0·15 | 0·20 | 0·17 | |
| „Ryngraf" . . . . . | | | | |
| Trzebinia tłuszcze . . | 12·00 | 14·00 | 13·50 | 10·50 |
| „Teropol" . . . . . | | | | |
| „Krakus". . . . . | 1·30 | 1·70 | 1·60 | 1·15 |
| Chodorów. . . . . . | [illegible] | 10·00 | 9·80 | 8·30 |
| A. Piasecki . . . . . | 1·40 | 1·60 | | 1·50 |
| Ćmielów . . . . . . | 1·10 | 1·40 | 1·30 | 1·85 |
| Elektrownia Sierszа . | [illegible] | 0.40 | 0·36 | 0·28 |
| W. S. Niemojowski . | [illegible] | 1·50 | | 0·95 |
| P. Zakłady Garbarskie | [illegible] | 11·00 | | |

**GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.**

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 i pół—5.16, korony czeskie 15.47 i pół.

**Czeki:** Belgja 26.70—26.50, Holandja 202.95, Londyn 23.59—23.50, Nowy York 5.18 i pół, — Paryż 29.30—29.25, Szwajcarja 98.10—97.61, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.47 i pół, Włochy 23.42—23.31.

**Papiery państwowe.** Miljonówka —., bony złotowe 0.82—0.84—0.83, pożyczka złota 6.30, pożyczka dolarowa —.

**Z HUMORU.**

— Ten biedny staruszek nie ma ani rodziny, ani przyjaciół. Sam na całym świecie...

— Poumierali wszyscy?

— Nie, wzbogacili się.

# ZE SPORTU.

### Sparta w Krakowie.

Dwudniowe zawody Cracovii z mistrzem Czech Spartą, przyniosły poważny sukces polskiemu footballowi. Przegrana bowiem 2:0 i nierozstrzygnięty wynik z niedzieli 0:0 stanowią sukces niemała, tem więcej, że drużyna czeska składa się z samych zawodowców, z których każdy z osobna przedstawia wszechstronnie wyrobionego piłkarza. Czesi przyjechali do Krakowa w swym najlepszym składzie, a pogłoski, które obiegały Kraków, że goście mają skład osłabiony, mają źródło w nieuczciwej konkurencji niektórych działaczy sportowych.

W spotkaniu piątkowem uzyskali Czesi zwycięstwo w sposób dla siebie zbyt szczęśliwy; — pierwszą bramkę uzyskali z rzutu karnego za nieprawidłowe zaatakowanie ich prawego łącznika, który mówiąc nawiasem, wyszedł do piłki z pozycji spalonej, a drugą przyznał im sędzia mimo, iż piłka nie przekroczyła linji bramkowej. Po pierwszem ochłonięciu białoczerwonych, rozpoczęli i oni atakować i zagrażać bramce przeciwnika, wytwarzając groźne sytuacje, których jednak nie zdołali wyzyskać. W matchu niedzielnym wystąpiła Sparta ze swym najsilniejszym zespołem, a więc z Kadą w pomocy i Hajnym w ataku. Obrona białoczerwonych i Popiel stanowią przeszkodę nie do przebycia. Po pauzie objęła Cracovia komendę w swoje ręce i atakowała przez długi czas. Sędzią w drugim dniu zawodów był p. Ziemiański, który w przeciwstawieniu do sędziego pierwszego matchu, opanował grę w zupełności, tłumiąc w zarodku ordynarne sposoby gry zawodowców z Pragi. Poza technicznie doskonałą grą Sparty, gracze czescy pozostawili fatalne wrażenie. Zachowanie się ich, pozbawione prymitywnych cech jakiegokolwiek wychowania, denerwowały widownię. Zawodowcy z Pragi nie pamiętają o tem, że grają z prawdziwymi sportowcami i że są za „tę pracę" grubo zapłaceni. Panowie zaś towarzyszący tej drużynie, nie wykazali wyższej kultury od swych „sportowych zarobników", a żądanie przez nich zmiany sędziego, było wyrazem ich sportowego wyrobienia.

Nierozegrany match z drużyną tej miary co kszała w obydwu spotkaniach dawno niewidzianą kszała w obydwu spotkaniach dawną niewidzianą ambicję i wspaniałą grę. **W.**

**WIEDEŃ — OGNISKO PROFESJONALIZMU PIŁKI NOŻNEJ.** Dnia 2 sierpnia odbyła się w Preszburgu konferencja w sprawie profesjonalizmu. Drużyny węgierskie reprezentowali: dr. Fodor, dr. Namusies i Langfelder. Z ramienia drużyn austrjackich występowali pp. Sheckl, Baltara i Lubowiecki. Z Pragi przybył p. Pacanowski, delegat Sparty.

Pierwszy zabrał głos p. Baltara, który oświadczył, że profesjonalizm we Wiedniu jest rzeczą postanowioną i wejdzie w życie z dniem 1-go września.

Delegat budapeszteński dr. Fodor podał do wiadomości, że drużyny budapeszteńskie nie chcą narazie słyszeć o piłkarstwie zawodowem, ale wkrótce zostaną siłą rzeczy zmuszone do wprowadzenia profesjonalizmu.

W końcu reprezentant Pragi zaznaczył, że z drużyn czeskich za profesjonalizmem oświadcza się jedynie Sparta i D. F. C. z Pragi.

Następna konferencja odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Wiedniu i na niej załatwione zostaną wszystkie zagadnienia dotyczące piłkarstwa zawodowego.

**Twórcy profesjonalizmu piłki nożnej w Wiedniu** nie zdają sobie sprawy, że cały światek sportowy, broniący idei amatorstwa, wystąpi przeciwko nim z jednogłośnym protestem. Profesjonalizm jest wymysłem wysoce nieetycznym. Nie można sportowców traktować jako **wyrobników płatnych.** Czy w Austrji jest taki brak pracy, że twórcy nowego łachu piłkarstwa chcą dać chleb licznym głodomorom i ordynusom w stylu Jenö Konrada z „Wiener Stunde"? Naturalnie, że nie. Sprawa przedstawia się jasno. Mecz przynosi olbrzymie zyski. Pewne przedsiębiorstwa w Wiedniu wpadły zatem na pomysł zgrupowania najlepszych graczy, drużyn środkowo-europejskich, aby każde ich wystąpienie było atrakcją sportową, a tem samem wypychało im kieszenie pieniądzmi. Pomysł — śmiały, interes — bardzo dobry, ale skutek niegodziwy. Profesjonalizm wiedeński ściągnąwszy na lep wysokiej gaży najlepszych graczy, przyczynia się tem samem do osłabienia i upadku drużyn, które opuścili. Gorzej, bo godzi w cele i zadania sportu. Ze zawodowymi bowiem klubami footbalowymi łączy się zasadniczo **propaganda żydowska,** jak to widzieliśmy po meczach **„Hakoahu" w Warszawie,** który na wózku syjonistycznych natchnień zawędrował do Borysławia, a potem nawet **do Grodna** (sic!)!

W obecnym czasie, gdy piłka nożna przechodzi pewien kryzys „fałszywej polityki", gdy temperatura zaciekawienia publiczności, z powodu ciągle powtarzających się skandali na boiskach, zaczyna maleć, trzeba więcej dbać o dobre imię!...

Sądzimy, że polskie kluby sportowe zajmą godne stanowisko wobec tej drażniącej kwestji i nie zawiodą naszych nadziei... **Jotes.**

**JENE KONRAD,** znany płatny „zawodowy" gracz wiedeńskich „Amatorów", prowadzi **bezczelną kampanję** przeciw sportowi polskiemu w wiedeńskiej brukowej „Die Stunde". **Zamknąć należy wstęp na boiska polskie takim „Konradom",** jeśli nie mają pojęcia o prymitywnych zasadach kultury i w sposób karczemny „dziękują" Polsce za okazaną gościnność.

---

JANUSZ STĘPOWSKI. 3

# Kapral Łachwa.

— A no widzę! — skrzywił się Łachwa. — To lepiej dla nas! Ich wedeta ćmi papierosa! Widać go jak łunę.

Wiemy, gdzie trzeba iść!...

— Wracajmy! — radził Smrek — nie spodziewają się napadu!...

— Durnyś!

Za okratowaniem trzcinowych habyrdzi, zbliżył się do skulonego Ptysia.

— Za dziesięć minut będziemy przy nim! Zwalę go z tyłu po łbie raz, a dobrze! Zrozumiano! Potem już nasza!... (kasa! — dokończył w duchu).

— Co nasza! — przełknął ślinę Ptyś. Jakiś ból ścisnął go za gardło: sucha, skamląca trwoga cudzej śmierci.

Łachwa popatrzał na niego.

— Co tchórzysz znowu! — już ja w tem!...

— Gdzie potem?

— Parę kroków do dworu... ze mną... musimy coś zabrać po drodze!... E nic!...

— Jezus, Marja!... wyszeptał Smrek.

Opowiadano potem dziwy w kompanji o nieprzyjacielskim posterunku. Pierwsza tyraljera natknęła się akurat na obdartego żołnierza, z pękniętym łbem. Na szklistych strączkach mózgu, który wyprysł mu na twarz, moczył się niewypalony papieros.

V.

Stało się. Co to znaczy, że jeden puls przestał łopotać w ludzkim ciele?

Podaj mi jego płaszcz i czapkę! — rozkazał Łachwa.

— Kiej skrawione!...

— Rób co każę!

Twarz Smreka drżała zimną bladością. Ptysiowi wpijał się w odrętwiałą rękę, rzemień przewieszonego na niej karabinu. Przeszli pierwszą linję nieprzyjacielską i wszyli się w ciągnące mrokiem wzgórze. — Tak samo — jak zgięte szpilki wkłóte w grubą skórę...

Co parę kroków stawali zamienieni w nieme słupy.

Padała rosa na rozmokłą ziemię.

Po chwili wśród gałęzisk na tle posinionego wschodu, ujrzeli poszarpane rzędy zabudowań. Na lewo o trzysta kroków w czterech słabo oświetlonych oknach drzemał dwór.

Lecz Łachwa patrzył bliżej. Na drodze opodal chudego gnata żórawia mignęły dwa cienie zajęte rozmową.

— Pewno patrol łącznikowy! — pomyślał Łachwa, przyczajony z żołnierzami w oślizgłej przykopie.

Właśnie na ich widok przyszła mu na myśl nowa melodja autorska! Odwrócił się szybko. Ptyś i Smrek zgięci nad karabinami, zsunęli się do grząskiego rowu. Leżeli mu u nóg, dygocąc w febrze. Łachwa udawał, że tego nie widzi. Dał im znak. Podpełzli wyżej. Wskazał im patrol.

— Teraz na was kolej! — Musicie mieć ich płaszcze i czapki!...

Dostrzegał wyraźnie w zmroku konwulsyjny grymas na ich trzepoczących się od strachu twarzach.

Łachwa rzekł stanowczo:

— Albo was tu zostawię!

— Wracajmy! — prosili go wzrokiem.

— Robić co chcę!

Pierwszy szedł Łachwa drogą, kołysząc się szerokiemi skrzydłami barów. Rozpiął bluzę pod szyją, bo mu przeszkadzała oddychać równo i głęboko. Nie krył się. Z pod kudłatej czapy zabitego, spływały mu słone krople potu. Ocierał je ręką. Była lepka od ciepłej, cudzej krwi. Pogłaskał bezwiednie karabin i chłodził sobie palce na zimnym jego zamku. Tak szedł...

Z tyłu za nim w przykopie drogi, przygięsi do ziemi sunęli Ptyś z Smrekiem. Dochodził go kaszlący chlupot błota w przemoczonych ich butach.

W ten sposób spłoszył patrol nieprzyjacielski, który ruszył naprzeciw niego żółtym ściegiem drogi. Łachwa właśnie na to czekał. Jak zwierz skoczył w głęboki rów i przygniótł do ziemi karki żołnierzy. Szmer. Patrol przyspieszył kroku.

Był coraz bliżej.

Dostrzegą? — tak — czy nie — — —

— Tak! — nie! — tak! — nie! — słuchał tętna w piersiach Ptyś.

Smrek się nabożnie przeżegnał. Ręką posmarował czoło wilgotnem błotem. Jezus.... ests....

Jeszcze cztery kroki! Nad głową Łachwy dudniły ciężkie centnarowe cholewy. Przyłożył głowę do ziemi i patrzył w kierunku wysuniętych luf karabinów. Oceniał spokojnie, dystans, ręce, muskuły... Nauczył się tego przez tyle lat.

Patrol przeszła.

Ptyś nie mógł zdzierżyć i odetchnął chrapliwie. To, co się dalej stało, było jednem mgnieniem wylęknionych rzęs Smreka.

W tej samej chwili Łachwa — wyprężył grzbiet i wyskoczył na drogę. Zanim się patrol miała czas odwrócić, wyrzucił z siebie szybki rozkaz:

— Milczeć! ręce do góry!...

Czynili wszystko jak barany. Tak opowiadał później Ptyś z okazji przeprosin, kucharzowi. „Łachwa wyglądał jak pół djabła, a pół smoka. Smrek choć ledwo żywy, dopiero się lepiej uczuł w zdobycznym mantlu... Wcale nie żałuję, że związałem ich i zakneblowałem ich onucami tak silnie, że ledwo dożyli dnia następnego... Bom ci jest chłop na schwał! Jakem Ptyś z rodu!..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

## PRZETARG

na wykonanie robót ziemnych murarskich i żelazno-betonowych przy budynku trzechpiętrowym, wykonać się mającym przez Gminę miasta Krakowa przy Aleji Słowackiego — do dnia 26 sierpnia godzina 12. w południe.

Plany, warunki i wszelkie objaśnienia otrzymać można w Budownictwie miejskim, gdzie znajdują się również arkusze ofertowe. Wadjum na wykonać się mające roboty wynosi 2% sumy oferowanej.

1129 Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

**Popierajmy przemysł ojczysty!**



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoteksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka